

Post z Autowywiadem

AuroraDawn

Tłumaczenie: Sapphire Scroll

Applezombi, będący dla mnie przyjacielem i inspiracją, niedawno taki zrobił. Pomyślałem, że to może być fajne, a dzisiaj w pracy jest niezwykle spokojnie, więc czemu by nie. Poniżej znajduje się skromny autowywiad. Są w nim nieoznaczone spoilery z Pegasus Device.

* * *

1. Powiedz nam o swoim obecnym projekcie/projektach – o czym jest, jak z postępem, co w nim najbardziej kochasz?

Właśnie pracuję nad małą historyjką fluff o niedawno ogłoszonym pegazie, uczącym się języka migowego od kogoś, w kim się podkochuje przez całe życie. Pierwsza wersja robocza jest gotowa, ale chcę się upewnić, że nie okazuje niewrażliwości wobec społeczności Głuchych. Jednym z celów pisania tego to żeby dowiedzieć się trochę więcej o nich i być w stanie się w nich lepiej wczuć.

To dla mnie również niezły eksperyment; zazwyczaj piszę w trzeciej osobie i czasie przeszłym, ale to opowiadanie jest w pierwszej osobie i czasie teraźniejszym, opowiadane poprzez ciąg myśli głównego bohatera.

To, co kocham najbardziej, to to, że ze względu na swoją naturę nie ma dialogów. To zawsze była moja najmocniejsza umiejętność, tak mi się wydaje, więc napisać opowiadanie, które polega wyłącznie na opisowej narracji, i zrobić to dobrze to dla mnie wystarczające osiągnięcie samo w sobie.

2. Powiedz nam o tym, na napisanie czego najbardziej wyczekujesz, co byś najbardziej chciał napisać – w Twoim obecnym lub przyszłym projekcie

Nie chcę się w to zbyt mocno zagłębiać, ale powiedzmy tylko, że *Rainbow Factory* skończy 10 lat w następnym roku i to nie ma nic wspólnego z *PD*: *Rozliczenie* 😊

3. Jaka jest ta jedna scena, którą zawsze chciałeś napisać, ale nie możesz ruszyć tyłka, żeby napisać całą otoczkę i kontekst, jakiego by potrzebowała? (uznaj za przyzwolenie na napisanie jej i/lub udostępnienie jej mimo wszystko)

Tu chodzi o *Subject of Revenge*, w którym nawet nie byłem bliski dojścia do tej sceny. Całość miała być długo publikowaną, ogromną opowieścią o tym, jak Trixie dochodzi do praktycznie bezgranicznej władzy i przejmuje tron Equestrii, a potem druga część byłaby trwającym podziemnym ruchem Mane 6, aby ją pokonać i uwolnić królestwo spod jej panowania.

Ta konkretna scena miała być dniem, w którym Trixie wykonuje swój ruch na zamek, nacierając na blanki swoimi zwolennikami, niemalże wyznawcami, podczas gdy ona przeteleportowuje się do środka pod osłoną rozproszenia uwagi i z łatwością pokonuje Siostry. Twilight, która organizuje obronę, zatrzymuje się w środku wydawania rozkazów, kiedy to widzi, jak świat zostaje przyciemniony przez zaćmienie Słońca – sygnał Trixie, że ma teraz całkowitą kontrolę nad Słońcem, Księżycem i Światem.

4. Podziel się zdaniem albo akapitem ze swojego utworu, z którego jesteś naprawdę dumny (wytlumacz dlaczego, jeśli chcesz)

“Lot. Szybowanie. Czysta rozkosz. Jednoznaczne szczęście. Niczym niezastłonięte słońce grzejące końcówki jej skrzydeł, wiatr stroszący jej lotki, rwące powietrze marszczące i drażniące spód jej skrzydeł tak doskonale, że było to praktycznie seksualne w naturze. Całe królestwo Equestrii pod jej kopytami, tak małe, że będące niczym, bez wyrazu lub przesłonięte przez zabłąkaną, nisko lecącą chmurę.

Każde uderzenie skrzydłami niosło ją do przodu, podwajając jej radość, chłodząc kopyta i wzburzając grzywę w znakomitym, choć krótkim, masażu. Było to ekstatyczne.

Wtedy zmiana. Skrzydła znikają, rozdrobnione w pył podczas niepodejrzliwego uderzenia, a bezlitosny szpon grawitacji wyrывa się z ziemi jak demon, łapiąc swą ofiarę, ją, i wydzierając ją z nieba.

Upadanie nie jest tym samym, co latanie.

Nie ma żadnej radości, żadnej rozkoszy, żadnej zmysłowej otoczki, a jedynie chaos i strach, i czas na rozmyślanie o własnej śmierci.

A potem – ziemia.”

— *Pegasus Device*, Rozdział 2.

5. Z jaką postacią, którą piszesz, najbardziej się identyfikujesz?

Cloud Cover, zdecydowanie. Nie byłem narażony na taką samą odgórną nienawiść co ona, ale wiele okoliczności towarzyszących tej postaci odzwierciedla to, jak ja się czuję. Mnie i tak wielu innych popycha się i się z nimi pogrywa poprzez kaprysy ogromnych firm, bez poszanowania dla współczucia i ludzkiego życia. Cloud Cover nieustannie znajduje się w sytuacji, w której musi walczyć przeciwko tej firmie, która w zasadzie zarządza jej życiem i społeczeństwem, i musi znaleźć sposób na opieranie się temu bez utraty własnego życia lub środków do niego. Niestety nie udaje jej się to często.

Może kiedyś nam obojgu się uda.

6. Pisząc jaką postać najlepiej się bawisz?

Contrailla! Nawet kiedy nie jest szalony – i uwierzcie mi, że pisanie tego było świetną zabawą – jest naprawdę interesującą postacią do przebadania.

Był tak przesadnie oszalały w *Pegasus Device*, że łatwo wziąć pod uwagę pomysł, że z całą pewnością to udawał jako sposób na dawanie sobie rady. Społeczeństwo stworzyło

okoliczności jego stanu, a to, połączone z jego własną ciężką pracą i wyborami, doprowadziło do punktu, w którym *musiał* usprawiedliwiać to, co robi.

Myślę, że na początku nie potrafił tego zrobić, a więc coś w nim pękło tak mocno, jak to było widać. Kiedy Pipe Wrench umarł z kopyt porażki, stał się przekonany, że to, co robi, było, jeśli nie moralnie akceptowalne, przynajmniej naturalnie akceptowalne, i wchodzi na dobrą drogę. Następnie w *Rozliczeniu* jest ciężko pracującym mechanikiem, zmęczonym swoimi latami, ale po prostu wykonującym swoją pracę. Ogier dokonywał wielu przemyśleń, rozważań i zmian, a ja go po prostu kocham.

7. Jak myślisz, jaka jest charakterystyka Twojego osobistego stylu pisania? Czy inni się zgodzą?

Dialog to to, co robię najlepiej. Wiele ludzi mówiło mi, że moje postacie ożywają, dopiero kiedy mówią; potrafię uchwycić naturalną płynność dialogu i to małe, niegramatyczne dziwactwo, jakiego zwykle używamy, kiedy rozmawiamy, na tyle dobrze, że nawet jeśli postać jest typem "ax crazy", zdolnym sięgnąć bez zastanowienia po siekierę, wciąż wydaje się bardziej niż dwuwymiarowa. Mam nadzieję, że inni się zgodzą! A przynajmniej tak myślę, że się zgodzą.

8. Czy to, co lubisz pisać, to to samo, co lubisz czytać?

Tutaj nie ma mowy o nakładaniu się. Lubię pozytywne, przewidywalne, wprawiające w dobre samopoczucie powieści fantastyczne, takie jak Belgariada i wszystko od Christophera Moore'a. Ja piszę mroczne opowiadania z przynębiającym zakończeniem i daję z siebie wszystko, by niszczyć oczekiwania w swoich utworach.

9. Jesteś bardziej zwięzłym w języku i nowelowym czy powieściowym, longfikowym typem pisarza? Na żywioł czy z rozplanowaniem? Czy chciałbyś mieć na odwrót?

Naprawdę nie jestem pewien, gdzie w tym się mieszczę. Podoba mi się koncepcja pisania dużych powieści przez długi okres, ale mam w tym tylko niewielkie powodzenie. Ostatnio spodobało mi się pisanie krótszych opowieści, aczkolwiek utrudnia to wyrażanie myśli z głębokim znaczeniem. Pewnie mi bliżej do nowelisty.

Ale zdecydowanie z rozplanowaniem. Zauważyłem, że jeśli nie wiem, co się ma stać, nie potrafię się zmotywować, by przysiąc i pisać. To dlatego teraz biorę udział w konkursach na szybkie pisanie; próbuję ćwiczyć i stać się w tym lepszy.

10. Jak opisałbyś swój proces pisania?

Zwykle zaczyna się od objawienia. W głowie pojawia mi się pomysł, który zaczyna się jątrzyć i swędzieć, aż nie przeleję jego części na papier. Jeśli jest wystarczająco silny, zapiszę ogólny zamysł. Staje się to moim szkicem.

Przy *PD: Rozliczenie*, jako że wracałem do pisania po długim czasie, spędziłem mnóstwo czasu na wymyślaniu głównych scen, jakie chciałem przedstawić, a potem jak postacie będą się dostawać z jednej sceny do drugiej. Kiedy już miałem zrobiony naprawdę szczegółowy szkic, zacząłem pisać i nie przestawałem, ponieważ nigdy nie musiałem myśleć o tym, co będzie działo dalej.

Te kilka rzeczy, które zrobiłem od tamtego czasu, były zaplanowane mniej rygorystycznie, ale wciąż chciałem mieć pojęcie o tym, czym ma być cała opowieść, zanim zaczynałem pisać. Kiedy to mam już z głowy, otwieram dokument, nastawiam minutnik (dla motywacji, żeby tylko dobrać z siebie słowa) i piszę. Kiedy minutnik zadzwoni, a ja już czuję tę historię, idę dalej, a jeśli nie, odstawiam na bok na ten dzień.

11. Czego zazdrościsz u innych pisarzy?

Naprawdę czuję, że moje opisy scenerii są nijakie lub nudne, a nawet powtarzalne. Bardzo podziwiam pisarzy, którzy potrafią wziąć miejsce akcji, od pokoju przez miasto po kraj, i napisać je tak dobrze, że mogę je sobie wyobrazić tak, jakbym tam był.

12. Czy chcesz, aby twoje utwory były sławne?

Cóż, będę szczery – zdaje się to całkiem niezłe. Tak, chciałbym. Już poniekąd takie są, a przynajmniej w kontekście fandomu, ale ostatecznie chciałbym być znany jako autor publikowanych utworów.

13. Czy udostępniasz swoje prace online? (Zapodaj link!) Czy masz projekty, które zachowujesz dla siebie?

Tak, tylko na Fimfiction! I prawie niczego nie trzymam w tajemnicy. Kiedy mam już jakiś pomysł, jest dla mnie niemal niemożliwe zachowanie go dla siebie; chcę się nim podzielić i dostać informację zwrotną co do tego, co inni o nim myślą.

14. W którym momencie pisania wpadasz na tytuł?

Zwykle zanim zaczynam, ale czasem w środku lub na końcu. Wkurza mnie, kiedy nie mam tytułu.

15. Które trudniejsze: tytuły czy streszczenia (czy tagi)?

Zdecydowanie streszczenia. Jak słowami uczynić coś długiego krótkim?? Jak??

16. Próbowaleś może ostatnio czegoś nowego, jeśli chodzi o pisanie? (styl, perspektywa narracji, gatunek, fandom)

Serce Słuchu (*Heart of Hearing*), mój najnowszy projekt, jest dla mnie czymś niemal w pełni nowym. Tak jak powiedziałem w pierwszym pytaniu, to inna perspektywa i czas narracji. Nigdy wcześniej nie napisałem romansu, więc też nowy gatunek... Jedyne, co jest w nim typowe dla mnie, to to, że jest tam pegaz.

17. Czy myślisz, że czytelnicy postrzegają Twoją pracę – i Ciebie – inaczej niż Ty? Co myślisz, że zaskoczyłoby czytelników o Twoich utworach i motywacjach?

Z całą pewnością postrzegają inaczej. Sam oceniam *Rainbow Factory* dość nisko, jeśli chodzi o tak naprawdę jego większość. Jasne, ma wyraźniejszą fabułę i bardziej próbuje wyjaśnić świat niż większość gorefików, ale tak wiele w nim jest losowo wciśnięte lub niewytłumaczalne. Opisy śmierci i przemocy są w porządku i dialogi nie są okropne. Ale naprawdę nie rozumiem, czemu *tak wiele* ludzi uważa, że to jeden z najlepszych horrorów, jakie czytali.

Choć tak naprawdę to dla mnie ogromna motywacja. Bardzo chcę napisać coś, co ja uznaję za prawdziwy horror, i żeby poradziło sobie tak dobrze jak *RF* albo jeszcze lepiej. *Pegasus Device* było moją pierwszą próbą tego. *PD: Rozliczenie* to moja druga próba, chociaż można się kłócić, że to bardziej dramat/thriller niż horror. Latają mi po głowie jeszcze inne skrawki pomysłu, które mogą kiedyś uzyskać własną próbę. Czas pokaże, czy kiedykolwiek tego dokonam lub czy moim najbardziej znanym opowiadaniem na zawsze pozostanie sen przez gorączkę napisany na syropowym haju.

18. Czy którekolwiek z Twoich opowiadań/powieści ma alternatywne zakończenie? (porzucone wersje fabuły, alternatywne uniwersa Twoich własnych utworów, inna charakterystyka postaci) Opowiedz nam o nich.

Nie, ale powoli rozbudowuję zakulisowo uniwersum *Pegasus Device*. Chciałbym je lepiej zgłębić, wejść w jego historię i zbadać kilka pobocznych historii, które znacznie powiększają i doprecyzowują wiele szczegółów w uniwersum.

19. Czy przylapujesz się na powtarzaniu czegoś w swoich utworach? (ulubiony czasownik, coś, co opisujesz "zbyt często", motyw, którego Ci nigdy nie za wiele)

Kiedyś były edytor mnie zapytał "co ty do cholery masz za fetysz przecinków?". Myślę, że to dość dobrze odpowiada na to pytanie.

20. Opowiedz nam o nieoczywistej, niewidocznej od razu stronie swoich utworów, o której chciałbyś się rozwieść (symbolizm, jaki zawarłeś, uwielbiany przez ciebie rozwój postaci lub relacji, ukryte nawiązania, odniesienia lub poszlaki do przyszłych scen)

O rany. Zaczniemy od *Rainbow Factory*. Należy mieć na względzie, że wszystko co symboliczne jest tam przypadkiem, ale ważne, by rozpoznać te elementy do późniejszych prac. Najistotniejsza rzecz, jaka mi przychodzi do głowy, jeśli chodzi o *RF*, to myśl, że w naszym społeczeństwie na uczniów kładzie się ogromny nacisk, że jeśli nie osiągną sukcesu w szkole, ich życie będzie skończone. Kolejną ciekawostką, którą ktoś wskazał, jest to, że *Rainbow Dash* jest ofiarą społeczeństwa równie mocno jak *Scootaloo*.

Przechodząc do *Pegasus Device*, głównym motywem jest refrenowa myśl "Upadanie nie jest tym samym, co latanie." Zawsze marzyłem o lataniu, szybowaniu nad światem. Jedną z moich ulubionych rzeczy do robienia w *Minecraftie* to latanie elytrą po świecie, tak po prostu. Wchodząc głębiej, można to interpretować jako "Porażka nie jest tym samym, co sukces". Wydaje się to oczywiste, ale *PD* przedstawia kilka argumentów, by myśleć inaczej. Co decyduje o Sukcesie? Co z Porażką? Czy możesz odnosić sukces, przegrawszy jednocześnie? Co z przegraną, ale wyjściem na niej lepiej?

W *PD* przedstawiam perspektywę zarówno źrebiąt, jak i pracowników jako "głównych bohaterów". Odczernianie pracowników nie było jakąś próbą wypromowania faszyzmu czy ludobójstwa; chcę, by każdy rozumiał, że uważam, że to, co robią, jest absolutnie pomyłone.

Ale chciałem, aby czytelnicy zobaczyli, że obie strony mają swoją własną wersję "Sukcesu" i "Porażki", które stoją w bezpośredniej sprzeczności ze sobą. Że pracownicy mają swoje powody do wierzenia w to, w co wierzą, i robienia tego, co robią; i że działania tych "dobrych" postaci wpływają na nich negatywnie, kiedy popatrzeć z innej perspektywy.

W końcu, jeśli chodzi o *PD: Rozliczenie*, to jest w nim mnóstwo pomniejszych odwołań i easter eggów. Jest inny ukryty symbolizm, o którym się tutaj nie rozwinę, gdyż z tego, co jest opublikowane w czasie pisania tego, ten niezbyt jeszcze istnieje. Powiem jednak (i to może być drobny spoiler), że wciąż przyglądam się bliżej zarówno protagonistce, jak też stronie pracowników, ponieważ uważam, że to ważne w każdej historii fabularnej, by twoi antagoniści naprawdę istnieli poza byciem jakimś tekturowym słupkiem, aby protagonista go sięgnął i pokonał.

Co do poszlak do przyszłych scen, powiem tylko, że nie mogę się doczekać wypuszczenia Rozdziału 8, gdzie mamy okazję przywitać się ze starym przyjacielem. 😊

21. Myślisz, że jako jakie inne medium dobrze by się sprawdził Twój utwór? (film, komiks, serial animowany)

PD: Rozliczenie byłoby świetne jako film, tak myślę. Tak czy inaczej zwykle podczas planowania wyobrażam sobie w głowie sceny jako film. *Pegasus Device* pewnie cudownie byłoby widzieć jako komiks, zrobiony w stylu graficznym jak *V jak vendetta*.

22. Czy wracasz do swoich starych prac, czytasz je jeszcze raz? Co o nich myślisz?

Zazwyczaj nie, ale cały mój ostatni "come back", i całość *PD: Rozliczenie*, są rezultatem natknięcia się na *Pegasus Device* i uświadomienia sobie, że dobrze się przy nim bawiłem i że mogę być dumny nie tylko ze swojej pracy, ale także z wpływu, jaki miałem na innych, i wartości, jaką pisanie wniosło do mojego życia. Więc dobrze o nich myślę; nawet o *Rainbow Factory*.

23. Jaki pomysł na historię miałeś w głowie najdłużej?

Cała ta idea złowrogiej biurokratycznej jednostki, która kontroluje pogodę, robiąc coś zdecydowanie złego i wpływającego na cały świat, trzymała się mnie, odkąd napisałem *Rainbow Factory*. Wciąż chcę wymyślić jakiś sposób, aby to zadziałało poza fanfikiem MLP.

24. Powiedziałbyś, że Twoje pisanie zmieniło się z czasem?

Każdego dnia jest trochę inne, w miarę jak czytam innych i ćwiczę. Byłoby mi przykro, gdyby się nie zmieniło.

25. Jaka część pisania sprawia największą frajdę?

Strzelba Czechowa i jej konkretny typ zwany "Brick Jokes". Kolega niedawno mi powiedział, że uwielbia moje "Momenty PD", gdzie przy pewnej scenie lub zdaniu wcześniejszy komentarz lub akcja nagle przybiera zupełnie inny wydźwięk lub znaczenie (zwykle ku mrocznemu lub ponuremu końcu). Pisanie tych małych fragmentów, które są połączone głęboko pod papierem, które czytelnik rzeczywiście zauważy dopiero przy drugiej lekturze, wypełnia mnie radością.

[Oryginalny post na blogu AuroryDawn na Fimfiction](#)